

Trwa do końca przy chorym i umierającym

Tę opowieść zacznę od własnych wspomnień. Pamiętam taki dyżur przed laty z dr. Wojtkiem Kozłowskim w III Klinice Chorób Wewnętrznych, kiedy to uratowaliśmy życie chorego z zaawansowanym blokiem całkowitym i napadami asystoli. Po założeniu czasowej stymulacji (tak się wówczas postępowo), gdy chory przestał umierać, dr Wojtek wykrzyknął z radością: *I znów uratowaliśmy jedno życie!* I tak było, bo przecież los takich pacjentów przed erą elektrostymulacji był przesądzony. To była (i jest nadal), jak niektórzy mówią medycyna spektakularna, efektowna, ale jednocześnie efektywna.

Któż z nas lekarzy nie chciałby rozdáwać życia swoim pacjentom i wierzyć, że moc medycyny jest ogromna? A przecież śmierć ciała człowieka zbliża się nieuchronnie.

Jednocześnie nierzadko, jak zauważa prof. J. Suchorzewska, lekarze tych zwycięskich dyscyplin medycznych *jakże chętnie opuszczają pacjenta umierającego, uważając*, że nie są już mu potrzebni. Śmierć pacjenta w świadomości wielu lekarzy, to bezsilność i przegrana medycyny, wręcz ich osobiste niepowodzenie, przypomnienie, że i lekarz – „dawca zdrowia” podlega tym ogólnoludzkim prawom.

I oto pojawiła się, całkiem niedawno, nowa dyscyplina medyczna – opieka paliatywna. Jest to nie mniejsze osiągnięcie niż zwycięska medycyna przedłużająca chorym życie o długie lata. Wielu lekarzy wybiera towarzyszenie nieuleczalnie chorym i umierającym jako specjalizację, niosąc takim pacjentom pomoc medyczną i wsparcie duchowe. Są to niezwykli lekarze, bezgranicznie oddani chorym, pochylający się nad nędzą ludzką z miłością – to nie za wielkie słowo.

Jednym z takich lekarzy jest dr Janusz Wojtacki, absolwent Wydziału Lekarskiego AMG z 1991 r., z Gdańskiego Hospicjum im. ks. Eugeniusza Dutkiewicza. Lekarzem został jakby przez przypadek, bo myślał o filologii polskiej. W czasie studiów medycznych, niby niechcący, trafił do kręgu oddziaływania ks. Eugeniusza Dutkiewicza, człowieka legendy, twórcy gdańskiego Hospicjum. Medycyny, tego jak być z chorym, jak otworzyć się na chorego, uczył się nie tylko od swoich nauczycieli akademickich, ale także od charyzmatycznego kapłana, jakim był ks. Eugeniusz i od jego współpracowników. Czas wolny od nauki spędzał nie na rozrywkach studenckich, ale jako wolontariusz przy terminalnie chorych i ich rodzinach.

Po ukończeniu studiów próbował znaleźć swoje miejsce poza Hospicjum. Przez dłuższy czas pracował na Oddziale

Onkologii w Szpitalu Morskim im. PCK w Gdyni-Redłowie. W końcu uświadomił sobie, że jego misja w powołaniu lekarskim to opieka paliatywna nad nieuleczalnie chorymi, nad pacjentami umierającymi. W jednym z wywiadów dla prasy powiedział, że *ludzie odchodzący z tego świata powinni doświadczyć miłości od osób bliskich i pomagających im na tej ostatniej drodze; lekarz w hospicjum może takiemu choremu ofiarować szczerą rozmowę, bez pośpiechu, nadzieję, przyjaźń, przyjrzeć się jego potrzebom i je spełniać. Właśnie tu, na etapie kontaktu z chorym, medycyna współczesna ponosi klęskę.* Dlatego on sam stara się reprezentować medycynę w rozumieniu tradycyjnym, w której centrum znajduje się człowiek ze swoją chorobą, ze swoją osobowością. Mieć czas dla pacjenta, nie spieszyć się – to podstawowy wymóg pracy w Hospicjum. Spotkanie z chorym jest dla dr. Wojtackiego za każdym razem mocnym przeżyciem. Takie spotkanie to także – jak mówi – *wsluchiwanie się w to, czego chory nie powie, cierpliwie, bez pośpiechu. Wreszcie umiejętność radości z nawet małych sukcesów terapeutycznych* to jego lekarskie credo.

Bywa, że spotyka się z agresją ze strony chorych; nie obraża się wówczas, stara się nieść im ukojenie. Kiedy wraz z chorym przegrywa, ponosi klęskę, uświadamia sobie, że każde życie nieodwołalnie kończy się śmiercią, że nad tym wszystkim panuje Opatrzność. Własne cierpienie, także fizyczne, którego było dane mu doświadczyć, choroba zagrażająca życiu, hospitalizacja, pomogły mu w tych przemyśleniach. Po tych przejściach wrócił do chorych, najwcześniej jak tylko mógł. Wspiął się na piętra do chorych, którzy



Przy łóżku chorego

często byli bardziej sprawni fizycznie niż on sam. Odplacali mu się ujmującą troską, życzliwością, modlitwą.

Dr Janusz Wojtacki mówi, że *wybierając zawód lekarza trzeba zastanowić się, ile czasu z własnego życia jesteśmy w stanie poświęcić na realizację tego powołania*. Podkreśla mocno, że bycie lekarzem to powołanie, wezwanie do poświęcenia się chorym. W tym jest tradycyjny, nie założony rodziny, jest cały dla pacjentów. Kto może to pojąć?

Zaufanie chorych onkologicznych, jak mówi, zdobywa się powoli. Dr Wojtacki je zdobył. To oni – jego pacjenci – wytypowali go spośród tysięcy kandydatów do nagrody Anioły Medycyny w 2016 r., a trochę wcześniej zagłosowali również w ogólnopolskim plebiscytcie *Gazety Wyborczej*, wskazując dr. Janusza Wojtackiego jako najbardziej godnego tytułu Lekarz Roku 2013. Wyróżnienia, które otrzymał, to dla niego nagroda – jak mówi – *trudu zespołowego opieki nad chorym*. Piszą o nim w Internecie jako o lekarzu, który *kocha swoją pracę, zawsze ma czas, nie spieszy się, jest pełen oddania, zaangażowania, empatii, cierpliwy, ciepły, taktowny, wspierający nadzieją. Jest nie tylko bardzo dobrym lekarzem, ale także wspaniałym człowiekiem. Anioł nie człowiek, zawsze uśmiechnięty. Dzięki dr. Wojtackiemu można odzyskać wiarę w prawdziwych lekarzy z powołania*.

Dr Wojtacki mówi, że od chorych otrzymuje wielokrotnie więcej, niż sam im daje. Jest w posiadaniu niezwykłych zbiorów pamiętek po chorych – kilku kartonów wypełnionych korespondencją z pacjentami.

Specjalizacja z medycyny paliatywnej to też konieczność stałego dokształcania się. Studia w tej dziedzinie dr Wojtacki dopełnił w Oksfordzie u prof. Roberta Twycrossa, twórcy medycyny paliatywnej w Wielkiej Brytanii (1996 r.).

Dr Janusz Wojtacki ma pokaźny dorobek naukowy: kilkadziesiąt publikacji z dziedziny onkologii, w których w większości jest pierwszym autorem, około 60 abstraktów zjazdowych, prac prezentowanych zarówno w kraju, jak i zagranicą, kilka rozdziałów w książkach. Jest specjalistą radioterapii onkologicznej oraz jest w trakcie specjalizacji z medycyny paliatywnej, uzyskał stopień naukowy doktora nauk medycznych.



Dr Wojtacki podczas szkolenia wolontariuszy

Ponadto włącza się aktywnie w działalność społeczną na rzecz chorych onkologicznych i sam ją inicjuje. Jest inicjatorem i organizatorem Otwartego Dnia Profilaktyki Zdrowotnej dla zapomnianych chorych, podczas którego lekarze przeprowadzają bezpłatnie konsultacje specjalistyczne i badania obrazujące, takie jak mammografia. Od wielu lat współpracuje z Klubem Kobiet po Mastektomii oraz Akademią Walki z Rakiem w Gdańsku. Wielokrotnie brał udział w akcjach profilaktycznych na terenie województwa pomorskiego, mających na celu uświadamianie społeczeństwu zagrożenia nowotworami złośliwymi.

Najbliższe jego plany to także zorganizowanie przyjaznego miejsca spotkań dla chorych onkologicznych i utworzenie studenckiego koła opieki paliatywnej. Swoich studentów dr Wojtacki prowadzi do chorych hospicyjnych, do ich domów; mówi, że to najlepsza forma ćwiczeń w tej dziedzinie. Swoją wiedzę i doświadczenie przekazuje także wolontariuszom medycznym Hospicjum, roztaczając nad nimi opiekę merytoryczną. Studenci, zwłaszcza anglojęzyczni, nie ukrywają swojego zdumienia widząc lekarza nie tylko prowadzącego pacjenta według standardów medycznych, ale przyjaciela chorych, pełnego empatii.

Zajrzyjmy jeszcze do listów, które otrzymuje dr Janusz Wojtacki od chorych hospicyjnych i ich rodzin. To wstrząsająca lektura. Opowiadają o zmaganiach chorych onkologicznych i ich bliskich z nieuleczalną chorobą, o wdzięczności za wszechstronną pomoc i wsparcie duchowe, jakiego udziela im dr Janusz Wojtacki i personel pomocniczy Hospicjum.

A oto fragmenty dwóch takich listów.

W dniu 27 września 2015 r. odeszła nasza Kochana Żona, Mamusia, Babcia – Zenona Łąkowska. W tym miejscu chcielibyśmy złożyć serdeczne podziękowania dla całej załogi Hospicjum Ks. Eugeniusza Dutkiewicza w Gdańsku za opiekę. Dzięki wsparciu z Państwa strony, nasza mama czuła się bezpiecznie i szczęśliwie w ostatnich tygodniach życia. Szczególne wyrazy wdzięczności chcielibyśmy złożyć dr Wojtackiemu: Panie Doktorze, cieszymy się, że poszukując najlepszego z najlepszych onkologów, odnaleźliśmy właśnie Pana, okazało się bowiem, że lepszego lekarza, opiekuna i przyjaciela nie mogliśmy sobie wymarzyć! Dziękujemy za zaangażowanie, zrozumienie i cierpliwość, olbrzymią dawkę pozytywnej energii, którą przy każdym spotkaniu nam Pan przekazuje. Dziękujemy za serdeczność, motywację i pomocną dłoń, przy każdym dołku, w który czasem wpadamy. Jest Pan niesamowitym Człowiekiem, Kochany Doktorze! Dziękujemy za to, że do ostatnich dni na twarzy naszej mamy widniał uśmiech.

*Z wyrazami szacunku,
mąż Bogusław Łąkowski wraz z dziećmi.*

* * *

22 października 2016 r.

Drogi Panie Januszu,

W tych ostatnich dniach, tygodniach kiedy mój mąż odchodził, był Pan z nami w sposób szczególny – jako lekarz, ale jeszcze bardziej jako Przyjaciel – dlatego nie zwracam się do

Pana jako do Doktora, ale jako bliskiej dla mnie i Jacka osoby. Wspierał nas Pan w różnorodny sposób. Przyjeżdżał, doradzał, organizował opiekę medyczną i doskonale ustawiał leki, dzięki czemu Jacek był tak spokojny i cierpiał o wiele mniej niż inni pacjenci w podobnej sytuacji. Dziękuję Panie Januszu za wszystko, co Pan dla Jacka przez prawie ostatnie dwa lata robił. Może nawet nie zdaje sobie Pan sprawy z tego, jak dla Niego były ważne kontakty z Panem. Cieszył się z rozmów, komentował je z przejęciem. Pana traktował od samego początku inaczej – jak Przyjaciela, kogoś, z kim chce nawiązać wyłącznie osobisty kontakt. Chciałabym bardzo spotkać się z Panem, by podziękować i po prostu porozmawiać.

*Z wyrazami wdzięczności i wielkiego uznania,
Bożena K.*

* * *

Każdego roku Okręgowa Izba Lekarska w Gdańsku wyróżnia tylko jednego lekarza Nagrodą im. Aleksandry Gabrysiak, chociaż godnych tej nagrody w naszym środowisku lekarskim jest niemało. Nie zawsze tak prominentni, jakby niepozorni, często bez tytułów naukowych, a ich ofiarne życie lekarskie ujawnia dopiero nekrolog, jak ten z 27 stycznia 2017 r., sławiący Małgorzatę Skalską – lekarza rodzinnego z ponad 40-letnim stażem pracy. Napisano o niej, że była *oddana całym sercem swoim chorym i kochana przez wszystkich pacjentów*. Pamiętam ją jako studentkę, jak z zapalem przygotowywała się do wymarzonego zawodu.

Ci wszyscy lekarze – zarówno nagrodzeni, jak i niedostrzeżeni, spełniający ofiarnie i z pasją swój zawód, świadczą o wielkości powołania lekarskiego. Są chlubą medycyny, drogowskazem dla adeptów sztuki lekarskiej.

Dotychczasowe wzorce etosu lekarskiego – pomimo przemian dokonujących się w medycynie, także w przestrzeni etyczno-moralnej oraz postępującej nieubłaganie komercjalizacji usług medycznych – wcale nie odchodzą w przeszłość. Są wieczne, jak medycyna w ziemskim bytowaniu człowieka. Jesteśmy wdzięczni koledze dr. Januszowi Wojtackiemu, że wyniósł etos lekarza na tak wysoki poziom.

prof. Grażyna Świątecka,
przewodnicząca kapituły Nagrody im. Aleksandry Gabrysiak
Okręgowej Izby Lekarskiej w Gdańsku

Powyższy tekst z małymi zmianami pochodzi z książki: G. Świątecka *Mocni Duchem. Laureaci Nagrody im. Aleksandry Gabrysiak Okręgowej Izby Lekarskiej w Gdańsku w latach 1994-2016 r.* (w druku w wydawnictwie Via Medica).

Opracowano na podstawie:

1. Suchorzewska J.: Lekarz wobec umierającego pacjenta. W: *Humanizm chrześcijański w medycynie*, red. G. Świątecka. Wyd. Via Medica, Gdańsk, 2016.
2. Merkwowska M.: *Misja – Chory*. Magazyn Lekarski, nr 29, 2014.
3. Wojtacki J. – relacja ustna.
4. Abramowicz D.: *Szansa na pokazanie twarzy anioła*. Dziennik Bałtycki 11.02.2016.
5. <http://www.znanylekarz.pl/janusz-wojtacki/onkolog/gdansk>

Laureaci Nagrody Zaufania Złoty Otis

Prof. Anna Balcerska, emerytowany kierownik Kliniki Pediatrii, Hematologii, Onkologii i Endokrynologii GU-Med otrzymała *Złotego Otisa* za całokształt pracy, a w szczególności za wybitny wkład w rozwój onkologii dziecięcej w Polsce.

Natomiast Kampania **Dawca.pl** została uhonorowana nagrodą zaufania *Złoty OTIS 2017* za wieloletnią stałą pracę związaną ze wspieraniem transplantologii w Polsce.

Od 10 lat kampania Dawca.pl jest prowadzona w ramach działalności Polskiego Towarzystwa Programów Zdrowotnych.

Aktualnie Dawca.pl jest największą kampanią społeczną w Polsce promującą ideę przeszczepiania narządów. XIV gala wręczenia Nagrody Zaufania Złoty Otis odbyła się 6 kwietnia 2017 r. w Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II. ■

